

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 6000 mk., z odnośn. do domu 6036 mk., do Polski miesięcz. 12 000 mk. lub 15 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 400 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 1500 marek, Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 18 lipca 1923 r.

Nr. 156.

Katolickie centrum i nauka w ojczystym języku.

W centrowej i katolickiej „Germanii“ znajduje się w nr. 190 ciekawy artykuł „Die katholischen Schulen in Rumänien“.

W artykule tym oburza się korespondent centrowy z Bukaresztu, że rząd rumuński we wszystkich szkołach rumuńskich zaprowadził naukę języka rumuńskiego. Nawet w szkołach prywatnych znajdujących się pod zarządem zakonników, sióstr, oraz gmin zaprowadzono naukę języka rumuńskiego.

„Germania“ oburza się na ten dokument „kulturalny“, oburza się na fakt, że zasadę nauki w języku ojczystym w Rumunii rozmyślnie zniszczono, „Germania“ oburza się, że rząd rumuński dzieci niemieckie nawet w wieku 10—12 lat zmusza do używania obcego języka, który dla tych dzieci zawsze obcym pozostanie.

„Germania“ powiada nawet dosłownie:

„Nun will die Verordnung des rumänischen Generalinspektors den Lebensnerv des römischen Katholizismus durchschneiden, indem es die Entwicklung der katholischen Jugend und ihren Unterricht in der Muttersprache unmöglich macht“.

I — słuchajcie! — „Germania“ żąda **interwencji Ligi Narodów w tej sprawie.**

Słuchajcie! Słuchajcie! Jak to pięknie umieją centrowcy pisać, jeżeli się rozchodzi o język ojczysty niemiecki. **Nauka w języku obcym przecina nerwy życia katolicyzmu i uniemożliwia rozwój młodzieży katolickiej.**

A u nas co się dzieje?

U nas są jeszcze księża katolicy, którzy rozmyślnie nerwy życia rzymskiego katolicyzmu przecinają, udzielając dzieciom polskim nauki religijnej w obcym języku. U nas centrowcy i katolicy niemieccy pracują razem z „Heimatdienstem“, który przecina nerwy rzymskiego katolicyzmu propagując germanizację młodzieży naszej i broniąc systemu szkolnego, który sam prezes ministrów Braun nazwał hańbą kulturalną i rabunkiem mowy ojczystej.

Gdzie tu jest sprawiedliwość, gdzie logika, gdzie konsekwencja?

Gdzie hasło „Wahrheit, Freiheit und Recht“

Obserwator.

Wrogowie nasi przy pracy.

„Ostdeutscher Heimatdienst“ w Olsztynie.
Dnia 10 go lipca odbył „Heimatdienst“ w Olsztynie swoje roczne zebranie. Przewodniczący rada rejencyjny Dr. Marks zdawał sprawozdanie.

Dwa razy w roku urządzono w miastach powiatowych i parafjach zebrania mężów zaufania „Heimatdienstu“ i przewodniczących „Heimatferajnow“ i ułożono linie wytyczne dotyczące uświadomienia (!) o wydarzeniach nad Ruhrą i odporu przeciwko rozszerzającej się obecnie polskiej propagandzie. Około 100 współpracowników urządziło przedstawienia z obrazami świetlanymi i odczytami. Zbierano również datki na Ruhrspende. W samym powiecie Jańsborskim (najwięcej ogłupianym i najciemniejszym. Red.) zebrano na „Ruhrhilfe“ do końca marca 15 milionów marek. W urządzanych w Królewcu kursach brało udział 25 mówców. Praca w Heimatferajnach, Jugend i Sportgrupach wykazuje znaczne postępy. Pewną liczbę nowych czytelników założono, a stare czytelnicy uzupełniono. „Landestheater Südostpreussen“ (teatr germanizatorski. Red.) cieszy się w byłej dzielnicy plebiscytowej powodzeniem. (!)

Dłuższe wywody poświęcił mówca skutkom polskiej propagandy u nas i środkom ochronnym i obronnym ze strony niemieckiej. Naturalnie, że te wywody tylko częściowo się publikuje. A więc w obydwóch powiatach warmińskich starano się w ostatnich miesiącach założyć jak najwięcej towarzystw polskich. Powstało 10 towarzystw młodzieży; pewna liczba śpiących od czasu plebiscytu towarzystw ludowych i towarzystw kobiet.

Polityczna praca Polaków otrzymała nowy impuls przez wybranie dwóch Polaków z naszej prowincji jako posłów do sejmu. Nastąpił nowy atak celem polonizacji (!) szkół w różnojęzycznych (!) wsiach. Różne związki polskie połączyły się w Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Berlinie. Nawet z duńską propagandą w niemieckim Szleswiku nawiązano stosunki aby na wzór mniejszości niemieckich w Polsce osiągnąć połączenie mniejszości narodowych w Niemczech.

Dalsze informacje dotyczyły rozwoju pracy polskiej, która także związek prasy w Niemczech posiada. „Gazetę Olsztyńską“ przez artykuły polemiczne w różnych gazetach niemieckich niesłusznie wyróżniono. Nie ma ona tego znaczenia, które jej się w pewnych kołach przypisuje. (Nasuwa nam się na myśl bajka o lisie, który na widok za wysoko wiszących winogron powiedział „kwaśne, nic nie warte“ i odszedł. My dobrze wiemy dla czego „Heimatdienst“

nie życzy sobie polemiki z „Gazetą Olsztyńską“. Są zupełnie inne powody. Red.)

„Mazurski Przyjaciel Ludu“, który pod obcą flagą (!) i pobożną maską (!) wciśnięć się zamierzał do wsi mazurskich stał się pismem bez znaczenia (!) dzięki pracy uświadomiałej mężów zaufania „Heimatdienstu“ i dzięki odezwie ze strony kościelnej. Ma on dziś niespełna 200 (!) przedpłaconych włącznie z darmo rozdawanymi egzemplarzami. (!) Wykryto tajny stosunek pomiędzy tym pismem a organizacją mazurską „Masurische Selbsthilfe“. (Jest to kłamstwem Red.)

Przewodniczącym wybrano radcę rejencyjnego Dr. Marksa, a zastępcą literata Worgitzkiego. Na ucztę w kasynie cywilnym przybyli byli komisarz plebiscytowy pan Gayl przywódca Heimatbundu w Królewcu.

Podajemy wyjątki ze sprawozdania, ażeby przekonać Czytelników, że djabeł nie śpi ale kusci. Sprawozdaniem „Heimatdienstu“ zajmiemy się może później. Swój.

Mowa p. Baldwina.

Dnia 12 b. m. przemawiał w angielskiej izbie gmin, premier Wielkiej Brytanji p. Stanley Baldwin. Mowa jego oczekiwana była z napięciem, zwłaszcza tu w Niemczech. Poprzedzała ją fala wiadomości, które do swych pism donosił korespondenci niemieccy z Londynu i Paryża, wiadomości które wskazywały na to, iż stoimy w obliczu oddzielnej, zupełnie samodzielnej akcji angielskiej wobec Niemiec. Wreszcie premier angielski przemówił.

Dla uprzytomnienia sobie znaczenia jego słów należy zwrócić uwagę na moment, w którym przemawiał. Mowa jego wypadła mniej więcej dokładnie po półroczu akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry, po półroczu, w czasie którego, zdawałoby się, że przyszedł czas najwyższy do pchnięcia ostatecznie całego problemu na realne tory.

Czy mowa Baldwina jest takim krokiem naprzód? Jeżeli chodzi o stosunki między aliantami premier angielski szczególnie silnie podkreślił wiarę w zachowanie serdecznych stosunków z Francją, Belgią i Włochami oraz w konieczność całkowitego porozumienia się tych mocarstw. Stwierdził dalej, że Europa nigdy się nie uzdrowi, dopóki nie zostaną rozstrzygnięte następujące trzy podstawowe zagadnienia: kwestia reparacyjna, wyrównanie długów między aliantami oraz pacyfikacja Europy. Oświadczył dalej, że przewlekająca się okupacja Ruhry i doprowadzenie do ruiny Niemiec byłoby wielkim niebezpieczeństwem dla całej Europy. Sens całości mowy dałby się streścić w tym zdaniu Baldwina, w którym mówił, iż

każdemu winno być oddane to, co mu się słusznie należy.

Jako zaś jedyny konkretny zupełnie punkt przemówienia Baldwina podkreślić należy jego oświadczenie, iż Anglia wychodząc z powyższych założeń przygotowuje odpowiedź dla Niemiec, która zostanie oddana aliantom do rozpatrzenia i zbadania. Premier angielski wyraził w tym miejscu przekonanie, że odpowiedź ta doprowadzi do zupełnej jedności poglądów między sojusznikami, które — zdaniem jego zresztą — nie są tak rozbieżne.

Donosząc o mowie powyższej, niektórzy korespondenci pism berlińskich dodali, że bezpośrednim rezultatem jej będzie żywa wymiana myśli między aliantami, i że wkrótce należy się spodziewać spotkania Poincarégo z Theunisem i następnie Poincarégo z Baldwinem.

Wyjaśnienie przedstawiciela rządu angielskiego jak widzimy nie przyniosło żadnych konkretnych projektów rozwiązania problemu reparacyjnego. Wyjaśnienie było sformułowaniem tylko kilku ogólnych zasad i poglądów tego rządu na sprawę zagłębia Ruhry. Bodaj najważniejszym z nich było stwierdzenie, iż rozwiązanie problemu musi być przyspieszone. I jeśli pod jakim względem mowa czwartkowa stanowi krok naprzód po półroczu zmagania o Ruhę, to niewątpliwie pod tym względem. Niewątpliwie odpowiedź angielska jest już przygotowana. Mówiąc o niej, zapowiadając ją Baldwin miał ją już przemyślaną i opracowaną w szczegółach. Kto wie, czy szczegóły jej nie są znane już aliantom i kto wie, czy wobec tego wymiana myśli na ten raz nie zostanie zakończona znacznie szybciej, jakby się to na podstawie doświadczeń dotychczasowych mogło wydawać.

O ostatnim memorandum niemieckim wyraził się p. B. że nie wolno go ignorować i — właściwie tylko tyle. Z tego powiedzenia, nie popełniając zdaje się błędów, można wyciągnąć tylko taki wniosek, że propozycje niemieckie będą wzięte pod uwagę, że jednak rząd angielski nie uważa ich za podstawę dla odpowiedzi aliantów. A stąd znowu wniosek, że odpowiedź ta będzie przedewszystkiem uzgodnieniem projektów angielskich i francuskich, których treść dotychczas nie jest znana. Tak więc, wydaje się, że ostatni moment ważkich decyzji dla Niemiec zbliża się ostatecznie. Mowa premiera angielskiego, pod tym względem, stanowi doniosłe posunięcie w historii zmagania o Ruhę.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stanowisko Polski wobec państw bałtyckich.

Ryga. (PAT.) Wszystkie pisma ryskie umieszczają wywiad z wiceministrem Strasburgierem, który przyjął dziennikarzy i oświadczył między innymi, że niezależnie od stosunku swego do małej Ententy, Polska bynajmniej nie zmieniła swego stanowiska wobec państw bałtyckich. Wiceminister Strasburgier podkreślił, że obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych ma, jak i konferencja poprzednia na celu zbliżenie wzajemne biorących w niej udział państw, utrwalenie pokoju i odbudowanie życia ekonomicznego. Wiceminister Strasburgier jest zdania, że w najbliższej przyszłości samodzielności państw bałtyckich nie grozi niebezpieczeństwo z żadnej strony, jednak okoliczność ta nie powinna wstrzymać państw bałtyckich od zawarcia ścisłego sojuszu obronnego dla uniemożliwienia zakłócenia pokoju przez kogokolwiek.

Co do stosunków polsko-litewskich wiceminister Strasburgier wyraził nadzieję, że w przyszłości zmienią się one na lepsze.

Czecho-Słowacja.

Benesz o sytuacji politycznej.

Berlin. (AW.) Wobec przedstawiciela „Chicago Tribune“, Benesz dał wczoraj wyraz poglądom swoim na obecną sytuację. Oświadczył on m. i. Mam nadzieję, że Ameryka podejmie się zadania wystąpienia w roli najwyższego pośrednika w sprawach europejskich, skoro poszczególne narody dojdą do porozumienia

między sobą. Najlepszym sposobem obrony własnych interesów dla Stanów Zjednoczonych jest, zdaniem Benesa, ujęcie przez Amerykę spraw europejskich w swoje ręce. Nakoniec dał Benesz wyraz przekonaniu, że do rozłamu w tonie ententy francusko-angielskiej obecnie dojść nie może.

Francja.

Wrażenie mowy Baldwina w Paryżu.

Paryż. Na posiedzeniu rady które odbyło się pod przewodnictwem Poincaré'go, omawiano między innymi także onegdajszą mowę angielskiego premiera. Uprzejmy ton mowy sir Baldwina wywołał na Quai d'Orsay dobre wrażenie. W Paryżu jest przekonanie, że po nocie angielskiej, która ma być za kilka dni przedłożoną, przyjdzie do ustnej wymiany zdań między rządem angielskim i francuskim. Rząd francuski spodziewa się, że rząd angielski da posłuch zapatrywaniom Francji. Dalej przypuszcza się tu, że głównym punktem w 'nocy Anglii' będzie zwołanie międzynarodowej komisji rzeczoznawców.

Włochy.

Walka o reformę wyborczą we Włoszech.

Rzym. (PAT). Parlament rozpoczął dziś dyskusję w sprawie reformy wyborczej. Dyskusja potrwa zapewne dwa tygodnie. Według przewidywań reforma zostanie uchwalona. W obecnej jednak chwili chce opozycja skorzystać z nadarzającej się dyskusji dla krytykowania rządu. W ostatnich dniach opozycja ze strony partii Popolari wraz z socjalistami, który są głównym czynnikiem opozycji, przeciw reformie wyborczej — wzmogła się. Przyłączyły się do nich nie liczne ugrupowania republikańskie, reformistów i demokratów, natomiast ugrupowania prawicowe: liberali, nacjonalści i partia faszystów popierają projekt reformy. Zachodzi możliwość nieznacznych poprawek w szczegółach projektu, w zasadzie jednak reforma wyborcza będzie przyjęta.

Rzym. (AW). Mimo wysiłków wszystkich grup opozycyjnych celem utworzenia bloku przeciwko reformie wyborczej rząd wykazuje całkowity spokój, nie kryjąc się z tem, iż reforma wyborcza przyjść musi wedle zamierzeń rządu. Ze strony opozycji ujawniano zamiary zgłoszenia wniosku o zawieszeniu dyskusji, lecz kółka oficjalne nie biorą zbyt poważnie i tej próby.

Anglia.

Co będzie zawierać odpowiedź angielska.

Berlin. (AW). Parlamentarny sprawodawca »Timesa« dowiaduje się, że odpowiedź angielska na notę niemiecką nie będzie zbyt obszerna. Omówiona ma być w niej głównie inicjatywa niemiecka w kierunku ustalenia zdolności płatniczej Niemiec przez międzynarodową konferencję rzeczoznawców i zawiera propozycję powołania tej komisji przez komisję reparacyjną. Baldwin liczy w każdym razie na przyłączenie się Włoch, a nadto ma nadzieję, że propozycje angielskie zaakceptuje również Belgia.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

HELENA MNISZEK.

67

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Pan Rudecki był odurzony. Nie spodziewał się, że Głębowicze są tak wspaniałe. Owacje, czynione Stefci, poruszyły go. Myślał, wspominając przeszłość: — Krzywda tamtej nagrodzona. W drugim pokoleniu los obmyślił nagrodę. Czy ona to widzi?

I w oczach stanęła mu postać umierającej staruszki. Pod kolumnami ganku witała Stefcię służba zamkowa. Z urzędników: rządcą Ostrożęcki, wszyscy praktykanci, marszałek dworu, łowczy i koniuszy. Salwy i trąby umilkły w bramie pod arkadami. Na krużganku wewnętrznym zagrała orkiestra.

Pan Maciej, również jak pan Rudecki, myślał, przywołując na pamięć postać dawnej narzeczonej:

— Jesteś nagrodzona. W grugiem pokoleniu los dał powetowanie. Czemuż tego nie widzisz?

I staruszek odetchnął lekko, jakby wykruszył ostatni kamień z duszy.

XXVI.

Stefcia stanęła olśniona, ujrawszy mieszkanie przygotowane dla siebie. Trzy pokoje tonęły w kwiatkach. Zwłaszcza buduar przykuwał oczy. Dostyć duży, obrągły, obity złotym jedwabiem, z przepysznyim sufitem, zdobnym w inkrustacje. Kryształowy żyrandol zwieszał się ze środkowej rozety. Jedną połowę pokoju, lustrzaną, ozdobiło kwiatami. Grupowały się tam wachlarzowo palmy, nizko stały w odpowiednich wazonach blade-żółte róże, hijacenty, i pęk kwitnącej mimozy. Wszystko w jasnych pastelowych kolorach. Buduar był w stylu cesarstwa. Pośadzkę pokrywał żółty pluszowy dywan o niezmiernie długim włosie.

KRONIKA.

Olsztyn, 17 lipca 1923.

Kalendarz na środę: Fryderyka
Wschód słońca o godz. 4.12; zachód o g. 8, 3.

Z Warmji.

* Olsztyn. Urodzaj na jagody. W roku bieżącym mamy wielki urodzaj na jagody. Były one z początku skutkiem chłodów i deszczu nieco cierpkie, obecna piękna pogoda sprzyja ich dojrzewaniu. Przynajmniej uboższa ludność wiejska zbierając jagody chociaż cokolwiek dopomoże sobie w obecnym ciężkim bycie.

— Podwyższenie dodatków drożyznianych dla pobierających rentę wojskową. Niemiecki minister pracy rozporządzeniem z dnia 30. czerwca 1923 r. zarządził, że wszystkim osobom, upoważnionym do pobierania dodatków drożyznianych za miesiąc czerwiec, udzielona zostanie dopłata jednorazowa w wysokości ci 150 proc. tych dodatków drożyznianych, które przysługiwały za miesiąc czerwiec. Wdowy, które tylko z renty żyją i istotnie nie są zdolne do zarabkowania otrzymują dopłatę jednorazową w wysokości 90 tys. marek.

— Zabieranie bagażu do wagonów. Do wagonów osobowych wolno zbierać tylko lekkie przedmioty, nie przeszkadzające innym podróżnym i nie będące w sprzeczności z przepisami celnymi lub policyjnymi. W przedziałach I, II i III, klasy podróźni mogą umieszczać swój bagaż tylko (pod siedzeniem i na półce ponad swoim siedzeniem. Do przedziałów zaś IV, klasy wolno zabierać tylko takie narzędzia, plecaki i pakunki w koszykach ręcznych, walizkach, workach, tłumokach i koszach plecakowych, które może unieść jeden pasażer bez obcej pomocy. Konduktorzy peronowi i pociągowi mają polecenie przestrzegać, aby podróżni nie brali ze sobą więcej bagażu, niż pozwalają na to odnośne przepisy. Pod żadnym zaś warunkiem nie wolno, aby podróżni składali bagaż na podłodze w przejściach wagonów na korytarzach.

— Burza połączona z ulewym deszczem szalała wczorajszej nocy nad miastem i okolicą. Pomimo deszczu upał był niezmierny.

W Dajtkach uderzył piorun w chlew gospodarza Bauchrowicza i obrócił go w perzynę.

Gospodarzowi Porbadnikowi zapalił w poniedziałek piorun stodołę, która się do szczętu spaliła. Nieborak ponosi wielką szkodę, bo naskupował wiele drogiego siana, które poszło w płomienie.

W Tomaszku uderzył w poniedziałek przed południem piorun w bagno gospodarza Kornalewskiego opodal ludzi torf kopiających. Jeden z kopaczy powalony został na ziemię i odzyskał dopiero za niejakąś czas przytomność. Piorun wyrwał kawał ziemi i wrzucił w wodę bagnistą.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o niepogodzie. Bardzo duże szkody wyrządziła burza w okolicy Berlina. Pomiędzy innymi uderzył piorun w grupę cyklistów i zabił 2 a kilku zranił.

* Gronity. U gospodarza Schillakowskiego utopiła się w niedzielę w gnojówce roczna świnka.

* Purda. W niedzielę zeszło się na zebranie Towarzystwa Ludowego około czterdzieści osób. Przemawiali p. Brzeszczyński i ks. Langwald, wspominając o mniejszościach narodowych w Niemczech i nawiązując do pielęgnowania religii i mowy

Sypialnia miały styl odmienny — w tonie błękitnym. Adamaszkowe kotary osłaniały łóżko wyrzeźbione z drzewa orzechowego, nabijane konchą perłową.

Ten pokój krasily białe róże i ponsowe gwoździki. Ubieralnia biała, jak z porcelany i przytykając do niej łazienka świecily niepokolana białą alabastrową, marmurową wanną, srebrnym naczyniem i delikatną barwą lila irysów, jakich tu znajdowało się mnóstwo m basenach, w srebrnych dzbanach, w wazonach i wysokich kryształowych słojach.

Stefcia, jak senna, spoglądała dokoła, słuchając użonęgo szczebiotu ochmistrzyni dworu, pani Szalińskiej, powszechnie tu zwanej Szalusią, która jej usługiwała. Starowina służyła jeszcze matce ordynata. Od niej dowiedziała się Stefcia, że te pokoje zamieszkiwała niegdyś ordynatówna Idalia, ale że teraz pan ordynat kazał je zupełnie odnowić.

Staruszka ze swemi ukłonami i młnami robiła wrażenie damy dworu i czuła się bardzo przejętą nową rolą przy narzeczonej ordynata.

Stefcia zjednała sobie jej sympatję, ale Szalisa szepnęła na ucho kamerdynerowi, że panienska niebardzo widać z jasnych pochodzi, bo nie jest wcale dumna. Andrzej kiwnął głową przecząco i odrzekł z przekonaniem:

— Co tam pani mówi! Zaraz jaśniej zrobiło się w zamku, jak ona przyjechała. Pan ordynat szukał, szukał i znalazł nie żadną hrabiankę, ale za to śliczności.

— Oj co to, to prawda! — potwierdziła stara ochmistrzyni.

Służba zamkowa była zupełnie zadowolona ze Stefci.

Pan Rudecki niemniej czuł się zadowolony z Głębowicz, ale był trochę przesfraszony. Przyszły zięć przerażał go bogactwem, zamek olśnił. Podobny przepych widywał stary obywatel zagranicą, jako student, zwiedzając arcyksiążęce pałace, lecz bezpośrednio zetknął się z nim pierwszy raz.

I tu miał zostawić córkę.

Lęk jakiś dziwny przyniatał go.

o czystej. Do Towarzystwa przystąpiło kilku nowych członków.

* Z pod Wartemborka. Znaną jest oszczędność ludu naszego. W czasach przedwojennych każdy starał się odłożyć choć najskromniejszą sumkę „na czarną godzinę“ tj. na wypadek choroby lub śmierci. Dziś o oszczędności mowy być nie może gdyż uzyskany ze sprzedaży lub pracy grosz topnieje z każdym dniem. Tak się też stało w pewnej wiosce. W zeszłym roku sprzedał gospodarz krowę za 15 000 mk., oraz 3 świnię za 30 000 mk., później drugą krowę za 300 000 mk. Papierki ładnie ułożył i schował „pod przytworek“. Tymczasem wszystko bardzo podrożało czyli pieniądź stracił na wartości. Nasz gospodarz musiał kupić cielaka do chowu gdyż miał swoich za mało. Za cielaka ważącego 80 funtów zapłacił 640 000 mk., a więc za zaoszczędzone i w „przetworu“ schowane pieniądze za 2 krowy i 3 świnię oraz pieniądze uzyskane w całym roku ze sprzedaży masła i jaj. Przed wojną byłby za te pieniądze pobudował chalupę. Oszczędność w dzisiejszych czasach mści się. Najlepiej pieniądze, które leżą bez użytku obrócić na zakup zapasów lub sprzętów.

* Orneta. Do tutejszego kościoła ewangelickiego włamali się w nocy ze środy na czwartek przeszłego tygodnia złodzieje i skradli drogocenny dzban, talerz i posrebrzany stary świecznik. Zarząd kościelny wyznaczył za wykrycie złodzieji 100 000 marek nagrody.

Z Mazur.

* Margrabowa. Przy kąpaniu w jeziorze utopił się przed kilku dniami uczeń H. Szymnoszek z Margrabowy. Nieszczęśliwy ukończył zaledwie 17 rok życia.

* Szczytno. W nocy z niedzieli na poniedziałek przeciągała burza z ulewnym deszczem nad miastem naszym. W poniedziałek rano burza szalała po raz wtóry. Deszcz lał jak z cebra. Błyskawice rozdierały ciemne chmury, a grzmot był przerażający. Piorun kilkakrotnie uderzył musiał, gdyż luno pożarów było widać i wkrótce rozlegały się w mieście sygnały alarmowe. W mieście samem piorun uderzył w drzewo, zerwał i podarł na strzępy korę drzewa. Szkody wyrządziły pioruny pewnie olbrzymie. Deszcz jednak ulewny pod tak długim upale zrosił spragnione pola i za to niech będą Panu Bogu dzięki.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Pr. Hoład. W tych dniach spaliła się stodoła dzierżawcy majątku Rempela w Teschenwalde. Nienstety spaliły się także prawie wszystkie maszyny rolnicze.

* Cynty. Na haku w piecu powiesiła się przed kilku dniami 74-letnia Lowedeiowa. Staruszki nie widziano już kilka dni i gdy otworzono przemocą drzwi znaleziono ją jako trupa. Co ją popchnęło do rozpaczliwego czynu nie wiadomo. Przypuszcza się, że walka o byt znużyła tak starą kobietę, że postanowiła położyć kres życiu przez samobójstwo.

* Ragneta. Wozem drabiasnym przejechała została przeszłej środy 2-letnia córeczka robotnika Breitmoseira. Główka dziecka dostała się pod koła i została całkiem zdruzgotana.

* Królewiec. Włamywacze nawiedzili jednej z ostatnich nocy skład kupca Siebera i skradli za 9 i pół miliona marek towarów. — Ogień wybuchł przed kilku dniami na majątku Reydritten. Spalił się chlew, w którym znajdowała się wielka ilość paszy.

— Czy to nie będzie złocona klatka, bogata, ale dumna, nie swojska? — myślał chwilami.

Patrząc na córkę, na jej dystynkcję, wdzięk i swobodę z jaką obracała się wśród tego przepychu, miał pewność że jest stworzoną do wspaniałych ram. Magnateria zamku i magnateria osób nie skrepowaly jej. Czula się swobodną tak samo, jak w skromnych ścianach rodzinnego domu. Była nawet rozkoszniejszą, nosiła w sobie jakąś cechę wyłączną, jakby otaczający ją luksus i pyszne Głębowicze słusznie należały się jej wytwornej naturze.

Tego samego zdania były obie księżne, pan Maciej — i cieszyli się. Stefcia potrafiła ich zadowolić. Nawet ksiądz Franciszek i hrabina Morykoniowa przekonali się do niej. Nie mogli jej darować jedynie nazwiska. Hrabina w liście do męża wzywała go, aby przyjechał, nadmienając, że Stefcia jest zupełnie »możliwa« i że pomimo względów, jakimi ją obsypuje ordynat, elle connaît son role. Hrabina w ten sposób tłumaczyła pewien chłód Stefci względem siebie. Dziewczyna, uprzejma dla wszystkich, z hrabiną postępowała sztywniej i unikała jej, czując głęboką niechęć tej damy do siebie.

Dnie, spędzane w gościnnym zamku głębowickim, sprawiły wszystkim wiele przyjemności. Ordynat wspaniale przyjmował narzeczoną. Nie przeszkadzało mu jednak w pracy. Sam w pojedynczych saneczkach, zaprzężonych w szpic, czasem konno, objeżdżał folwarki, odwiedzał fabryki i instytucje majątkowe. Parę godzin dziennie w urzędowym biurze przyjmował raporty od administracji, załatwiał interesentów, wysyłał listy i telegramy. Nie przestawał być czynnym, pisał artykuły społeczne i różne programy. Do lasów odbywali wspólne kuligi, bo sanna trwała ciągle. W pałacyku stylowym, wśród głuchego boru, ordynat urządził raz przyjęcie dla swych gości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Obronit ją!...

W Temesvar na Węgrzech zmarła nagle pewna młoda kobieta wśród okoliczności tak podejrzanych, że zarządono oględziny zwłok. Znalaziono ślady trucizny w wnętrznościach zmarłej. Podejrzenia padły na świekrę otrutej. W czasie procesu przeciwko domniemanej morderczyni — wezwany na świadka mąż oskarżonej wygłosił następujące przemówienie: „Prześwietny sędzio! Moja żona jest jędzą jakiej świat nie widział! Sam Lucyfer złączył się tej przeklętej baby! Moje pożyte z nią jest piekłem i moje wszystkie grzechy winny mi być odpuszczone, za to iż cierpieć przesładowanie tej sekutnicy! Proszę tylko zwrócić uwagę na to, jak ona na mnie patrzy! To żmija! Gdyby tu nie było żandarmów — miałbym się z pyszna! Ale jednak, żeby ona otrula naszą synową, to mi się nie zdaje! Bo gdyby ta wściekła baba miała skłonność do trucia ludzi, to przedewszystkiem mnieby w świecie nie było!”

Sąd uznał słuszność tych wywodów i oskarżoną uwolnił. O tem, jak uwolniona podziękowała w domu mężowi za skuteczną obronę — kronika milczy.

Odkrycie greckiego alabastru.

Ważnego odkrycia archeologicznego dokonano w Rzymie przy kopaniu fundamentów pod dom nad brzegami Tybru. Jest to prześlicznego koloru statua alabastrowa, przedstawiająca siedzącą Minerwę, naturalnej wielkości. Niestety brakuje posagowi głowy. Posąg jest w stylu heleńskim i draperjami układem przypomina dzieła najświetniejszej epoki greckiej. Jest nadzieja odnalezienia głowy, gdyż znaleziono już kawałki włosów. Arsheolog miejski oświadcza, że posąg jest nadzwyczajnej wartości nie tylko dla swego artystycznego wykonania, ale również dla tego, że niema dotychczas posągu tak pięknie wykonanego w alabastrze.

Nowe pokłady rudy żelaznej w Polsce.

Od dawna utarła się w Polsce opinia, że kraj polski nie posiada wysoko procentowych rud żelaznych. Znajdowane dotychczas rudy należały do rud tzw. darniowych. Rudy te zawierają od 25 do 50 procent żelaza.

Wobec tego, że zasób tych rud był nieznaczny, a eksploatacja ich dla celów hutniczych mało ekonomiczna, Polska za czasów zaborczych skazana była na sprowadzanie rud z południowej Rosji, w czasach obecnych zaś ze Szwecji lub Bawarii.

Odzyskanie Górnego Śląska z wysoko rozwiniętym przemysłem wysuwa na pierwszy plan kwestję wydobywania rud w granicach Polski. Oceniając doniosłość tego zagadnienia, główna dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych, w porozumieniu z państwowym instytutem geologicznym rozpoczęła w tym kierunku poszukiwania.

Poszukiwania te uwięzione zostały rezultatem pomyślnym. W górach Świętokrzyskich około wsi Rudzki, w odległości 4 km. od Nowej Słupi i 17 km. od stacji kolejowej Wierzbnik dokonano odkrycia złóż wysoko-procentowych rud żelaznych (hematyt, syderyt).

Odkrycie to kładzie kres panującej u nas opinii co do braku odpowiednich dla hutnictwa rud, a jednocześnie przemysłowi hutniczemu otwiera ponętne perspektywy. Zaznaczyć należy, że złoża w Rudkach znajduje się w szczęśliwych warunkach technicznych.

Ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej wydobywanie. — Główna dyrekcja zbadała dotychczas obszar 20 tysięcy metrów kwadratowych do głębokości 15 metrów.

Już te wstępne badania wydały bardzo poważne rezultaty.

Ruda hematytowa, zawierająca 57 — 58 procent żelaza, leży wprost na powierzchni warstwą od 1 do półtora metra; tuż za nią idą różnokolorowe rudy ochry, zawierające 20 — 22 proc. żelaza.

Pod tą warstwą znów leżą złoża rud hematytowych od 1 — 2 metrów i więcej, później zaś złoża rud syderytowych, tj. zawierających 46 procent żelaza o głębokości 2 metrów.

Już te wstępne poszukiwania wskazują na bogactwa rud żelaznych, znajdujących się w Polsce. Częściowo odkryty zasób złoża wynosi około miliona ton i będzie całkowicie zużyty dla celów technicznych. W odkrytym bowiem złożu prawie połowę stanowią rudy wysoko procentowe (syderyt, hematyt) bardzo cenne dla celów hutniczych. Prócz tego hematyt daje bardzo ceną farbę tzw. minja, lepsze zaś jego odmiany służą specjalnie dla celów szlifierstwa szkieł aptecznych; rudy ochronne mogą być użytkowane w hutach i na farby.

Kwestja transportu świeżo odkrytego złoża również nie napotyka na trudności. Mniej więcej w odległości 2 i pół do 3 km. od złoża przechodzi kolej wąskotorowa, którą można wykorzystać dla celów transportu.

Złoża odkryte w Rudkach jest całkowicie własnością państwa.

Pijane gęsi.

Przygody stada gęsi, które w okolicy Vevey pewnego dnia za dużo hoidowały alkoholowi budzą w tamtejszej okolicy nie mało wesołości. Na folwarku, na którym hodowano te ptaszki, gospodarz robił przygotowania do destylacji jednego ze sławnych szwajcarskich kordjałów. Jakims sposobem gęsi dostały się do kadzi pełnej fermentującego płynu. Wkrótce potem na podwórzu rozległy się przeraźliwe gęgania, syki i gęsi jak opętane latały wokoło, by w końcu kolejno martwe padać na ziemię. Nie wiedząc nic o nadzwyczajnej libacji, mieszkańcy folwarku przypuszczali, że gęsi są otrute i, żeby choć część szkody uratować, zasadzili całą służbę do skubania gęsi. Nim robota była skończona noc zapadła i porzucono ciała gęsi w stodołę.

O świcie gdy otwarto stodołę, wielkie było dziwienie gdy z wrót jej wytoczyło się ociężale i o-głupiałe stado głośno oplakując stratę zupełną opierzenia. Nie wiedząc jak ochronić przed panującym w tym roku i w Szwajcarii dotkliwym zimnem nie-szczęśliwie gęsi żona właściciela i córka poszły ze starych odpadków koszule, w których aż do czasu odrośnięcia pierza pokutować będą za swą nie-wstrzeźliwość niemądre ptaki.

Bracia! Rodacy!

W każdym miesiącu nawołujemy Was, abyście waszej „Gazecie Olsztyńskiej”, która praw waszych broni, wiernymi pozostali. Samo się to właściwie przez się rozumie, ale pomimo tego wołamy.

„Gazeta Olsztyńska” powinna właściwie już być w waszym domu czemś, co jest koniecznym potrzebem, co jest niezbędnym. Tak jak na chleb codzienny, za ubranie itd. pieniądze choćby największa drożyna szalała, znaleźć się muszą, tak też znaleźć się muszą pieniądze na „Gazetę Olsztyńską”.

Co kosztują gazety w Niemczech w lipcu? Otóż zestawienie:

Berliner Tageblatt kosztuje	38 000 mk.
Deutsche Allgemeine Zeitung	36 000 „
Berliner Börsen Courier	36 000 „
Berliner Börsen-Zeitung	36 000 „
Deutsche Zeitung	30 000 „
Lokal-Anzeiger	27 500 „
Deutsche Tageszeitung	27 000 „
Vorwärts (tymczasowo)	22 000 „

A nasza „Gazeta” kosztuje tylko 12 000 mk. na sierpień.

Podwyższamy cenę tylko o tyle, o ile cenę podwyższyć koniecznie musimy, aby egzystować, ażeby „Gazetę” w tych rozmiarach codziennie jak zwykle wydawać. I na przyszły miesiąc abonament podwyższyć musieliśmy.

Każdy atoli wie, że w stosunku do wzrostu cen za wszystkie artykuły „Gazeta Olsztyńska” jest i będzie tańszą.

A więc wszyscy „Gazetę Olsztyńską” i w przyszłym miesiącu abonować i czytać powinni.

Niech światlejsi Czytelnicy dokładają wszelkich starań, ażeby zapewnić „Gazecie” znaczną liczbę przedpłaćcieli. Majętniejsi zaś Czytelnicy niech zapiszą tym wszystkim „Gazetę”, którzy jej rzeczywiście zapisać za tę cenę nie mogą. Przetrwac musimy te czasy krytyczne, które nie z naszej winy powstały.

„Gazeta Olsztyńska” to własność wasza, to własność społeczeństwa. O ten wasz organ starać się sami powinniście wszelkimi siłami. Gdyby to pismo umilkło, zgaśnie wszystko.

Wiecie jak to było, gdy „Gazeta” była zakazana, gdy przez kilka dni byllście bez „Gazety”. Bez „Gazety” dzisiaj życie się staje wprost niemożliwym. Dla tego zapisujcie „Gazetę Olsztyńską”, stojcie przy niej wiernie tak w dobrych jak złych czasach.

S w ó j.

Bitwa pod Grunwaldem.

Tysiąc czterysta dziesięć i lipiec piątnasty!
To staropolskich dzieł wiekopomna data:
W niej potęgę Zakonu, junkrów protoplasty,
Jagiello skruszył w roli krzyżackiego kata!

Za Zmudź białuconą, za stratę Pomorza,
Za Drezdenko, gród ważny dla polskich rubleży,
Oraz za inne krzywdy, przyszła kara Boża
I musiał ulec krzyżak, pomszczon, jak należy!

Szło wojsko od Czerwińska w mazowieckiej ziemi,
Aż przybyło pod Grunwald. Szedł małborskim
[szlakiem]

Sam Władysław Jagiello z allantami swemi,
Z Witoldem, Ziemowitem i Żyżką Junakiem.

Słowiańszczyzna z Niemczyzną zwały się u celu,
Bo Zakon, ze szczecińskim księciem Świętoborem
I z Zygmuntem węgierskim, nie znalazł fortelu
By przepłoszyć tych Słowian, co z nami szli borem

Książę Włtold litewski objął skrzydło prawe,
Lewe z centrum prowadził lew — Zyndram z
[Maszkowic,

Zaś Jagiello naczelną piastował buławę,
Sam w bojach otraskany, rycerz i ostrowidz!

Bitwa wrzała, a z mieczów szły skry, jak z ko-
[wadeł,

Przepolowane z jeźdźcem padały rumaki
I aż na niebie krwawych nie brakło widziadeł,
Tak zaciekłe się wzajem ścierały ataki.

Lecz próżno mistrz Zakonu, czując trwogi dreszcze,
Jagielle wymierzonym toporem zagroził,
Wpadł Zygmunta Oleśnicki, młody wówczas jeszcze
I ocalał monarchę, a krzyżaka zmroził

Poległ Ulyk Jungingen wraz z całą starszyzną,
Siedmiuset zakonników uszło plac boju,
Arma polska odniosła triumf nad niemczyzną,
I pięćdziesiąt chorągwi wzięła za łup znoju!

Takim był bój grunwaldzki, bój wielce doniosły:
Skruszył przemoc krzyżaków dotąd niezwalczoną,
Polsce dodał otuchy, siły jej urosły,
I ją teraz do potęg światowych wliczono.

W tej opinii trwaj nadal, potężna Ojczyzno!
Niechaj drzą przed Twą mocą wszystkie wrogie
[hieny!

Er.-El.

Wstępujcie do „Związku Polaków”
i płacicie regularnie składki mieś.

Piśmiennictwo i sztuka.

„Grafika Polska” miesięcznik poświęcony drukarstwu, litografii i pokrewnym sztukom graficznym. Warszawa.

Ukazał się zeszyt 7 my „Grafiki Polskiej” miesięcznika poświęconego drukarstwu, litografii i pokrewnym sztukom graficznym, wychodzący w Warszawie rok trzeci. Zeszyt powyższy zawiera: E. Chwałewik: Exlibris rosyjskie a polskie (dok.) — J. Muszkowski: Zabytki drukarstwa polskiego. — R. P. Układ matematyczny i tabelaryczny. — Q: Rozwój maszyn dociskowych (pedałów) z dziełkami i ilustracjami. — Maszynista: Murzenie. — Józef Fleck: Wiadomości z zakresu robót kartograficznych dla litografów. — O własny materiał drukarski, z załącznikiem pierwszych polskich ozdobińców drukarskich, wykonanych w kilku kolorach. — E. Wrocki: W sprawie Centralnego Archiwum Prasy Polskiej. — Kronika artystyczna. — Różne wiadomości ze świata graficznego. — Komunikat Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego. — Wykaz cen rynkowych papierów drukarskich, farb, metali i t. p. artykułów, używanych w przemyśle graficznym. Jako załączniki dodano: Linoleoryt, wykonany przez art. graf. J. Toma i plakat rysunku prof. Wojciecha Jastrzębowski, reprodukowany sposobem offsetowym przez zakłady graficzne Straszewiczów w Warszawie.

„Grafika Polska”, wydawana przez L. Bogusławskiego i R. Mathię, przy współudziale art. W. Rożena i pod kierunkiem artystycznym Ludwika Gardowskiego, ze wszech miar zasługuje na poparcie sfer, interesujących się grafiką rodzimą, tembardziej, że cena dziesięć tysięcy marek za zeszyt czyni ją dostępną dla wszystkich.

Przemysł i handel.

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda piodów rolnych).

Królewiec, 16 lipca. Przywóz: żaden.
Notowano: żyto 550 000, pszenica 630—620 000,
owies 500—520 000, jęczmień 520—530 000.
Uspobienie niepewne.

Berliński farg na bydło.

Berlin, 14. VII. Spędzono: 1735 sztuk bydła wtem 388 buhał, 283 wołów, 1064 krów i jałówek, 1213 cieląt, 6090 owiec, 3701 świń, 46 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny za funt żywej wagi:

Woly A 23—24000, B 19—21000, C 16—18000, D — 15000, buhaje A 22—24000, B 19 do 20000, C 16—18000, krowy i jałowki A 20—24000, B 20—24000, C 17—18000, D 14—15000, żarłoki 15—17000, cielęta A — — — B 28—32000, C 22—25000, D 16000—18000, E 12—15000, owce A 20—23000, B 15—18000, C 12—14000, owce wypasione na pastwisku A — — — B — — —, C — — —, D — — —, E 29000—30000, F — — — 28000, maciory 30000 — — —, kozy 950—1050.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania
towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zamiast zebrania miesięcznego w lipcu urządzi Towarzystwo Młodzieży w Olsztynie w niedzielę 29 lipca wspólną wycieczkę do Gietrzwałdu. Uprasza się członków, by wszyscy bez wyjątku wzięli udział w tej wycieczce. Wyjazd o godz. 7 min. 48 rano z głównego dworca w Olsztynie. W razie niepogody wycieczka się nie odbędzie, a zato zebranie Towarzystwa Młodzieży o godz. 6-ej wiecz. w hotelu International. Zarząd Towarz. Młodzieży polsko-katol. w Olsztynie.

Pierzchowice. Zebranie Kółka Rolniczego w Pierzchowicach odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 3 1/2 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków jako i gości prosi Zarząd.

Sztum. Zebranie Kółka Rolniczego na Sztum i okolicę odbędzie się w niedzielę 22 lipca zaraz po głównym nabożeństwie w lokalu pana Bloka w Sztumie. Niechaj wszyscy członkowie się stawią w komplecie i nowo zjednanych przyprowadzą albowiem będą bardzo ważne wykłady. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

